



Świętej pamięci ks. prałata Józefa Grasewicza zaliczyć można do wybitnych postaci Kościoła katolickiego na Białorusi. Po pierwsze, był on współzałożycielem wspólnoty zakonnej Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (Ostrobramskiej). Po drugie, łączyła go więź przyjaźni z bł. Michałem Sopoćko. Po trzecie, kapłan przyczynił się do zachowania i ocalenia od zniszczenia słynnego obrazu Jezusa Miłosiernego, namalowanego przez Eugeniusza Kazimirowskiego według wskazówek św. Faustyny. Ojciec zgromadzenia

Mianowicie w Kamionce (dekanat Szczuczyn), w niewielkiej parafii św. Antoniego i Objawienia Pańskiego, gdzie ks. Józef Grasevicz przybył razem z trzema zakonnicami, potajemnie zaczęło powstawać Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które za swój główny cel postawiło zawołanie papieża Piusa X „Wszystko odnowić w Chrystusie”. Zakonnice nazywały ks. Grasewicza swoim ojcem, gdyż opracował on statuty zgromadzenia, a następnie był ich kierownikiem duchowym, spowiednikiem, wygłaszał rekolekcje i prowadził dni skupienia.

Siostry wspominają kapłana jako człowieka wielkiej i głębokiej modlitwy. Kaplica, w której często skupiał się przed Najświętszym Sakramentem, była bardzo mała i ciasna, gdyż mieściła jedynie jeden klęcznik. Ksiądz przychodził tam codziennie, aby nabrać się mocy Bożej i zainspirować się do tworzenia homilii i przemówień. †

Apostoł Miłosierdzia W swoich kazaniach



ks. Grasevicz często mówił o Bogu bogatym w miłosierdzie, a także nawiązywał do

Najświętszej Maryi Panny jako Matki Miłosierdzia. Mówiąc o Bogu, podkreślał Jego najpiękniejszy przymiot – darowanie człowiekowi grzechów i zaniedbań, jedynie trzeba mieć wiarę i odwagę, by stanąć na kolana ze skrucą. A rolę Maryi widział w tym, że Ona nieustannie okrywa każdego płaszczem swej opieki.

Ks. Grasewicz doskonale znał historię powstania pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego, namalowanego w 1934 roku w Wilnie, i jego trudny los. W 1956 roku kapłan przywiózł obraz do kościoła św. Jerzego w Nowej Rudzie (dekanat Grodno-wschód), gdzie umieścił go na ścianie pomiędzy prezbiterium a centralną nawą. Znajdował się on tam w ciągu 40 lat.

Z inicjatywy ks. Grasewicza w parafii wprowadzono zwyczaj odmawiania Koronki do Miłosierdzia Bożego. To właśnie tutaj na terenie współczesnej Białorusi zaczął się rozwijać kult Jezusa Miłosiernego, o którym dziś zna cały świat.

Przyjaciel błogosławionego

Ks. Michał Sopoćko, który się troszczył o rozwój kultu Miłosierdzia Bożego, bardzo się ucieszył, że obraz trafił z dobre ręce. Ponadto przez jakiś czas był on spowiednikiem księdza Grasewicza. Później w swoich pamiętnikach wspominał, że ksiądz miał decydujący wpływ na jego życie. Należy podkreślić wielką zasługę księdza Grasewicza w zachowaniu obrazu Jezusa Miłosiernego od zniszczenia czy zginięcia.

W 1970 roku władze lokalne zdecydowały się zamienić kościół w Nowej Rudzie na magazyn. Podjechały ciężarówki do świątyni i zaczęto z niej wszystko wynosić. Cudem udało się zatrzymać obraz w świątyni, gdyż nie mieli wystarczająco długiej drabiny, żeby go zdjąć.

Obraz z inicjatywy ks. Grasewicza został przekazany do Wilna, gdzie pozostaje po dziś dzień.

Duchowy przewodnik



Gorliwy kapłan pozostawił po sobie wiele notatek, które po dziś dzień zachowują siostry ze zgromadzenia, na rozwoju którego mu bardzo zależało. W trakcie każdych rekolekcji i dni skupienia notował swoje postanowienia w zeszycie. Zapisywał też myśli, którymi później chciał się podzielić z wiernymi w trakcie kazania.

Po jednych z takich rekolekcji, które odbyły się w dniach 28-30 sierpnia 1956 r., kapłan zanotował następujące słowa: „Obudzić w sobie nieustające pragnienie, aby iść zawsze do przodu. Dlatego trzeba być doskonałym, jak doskonały jest nasz Ojciec niebieski” (por. Mt 5, 48). Dla swoich parafian w trakcie tych ćwiczeń rekolekcyjnych zapisał następujące zdanie: „Zachęcić wiernych do pracy nad sobą; zaś tym, którzy wyrazili chęć do poprawy, przychodzić z konkretną pomocą. Rodziny zachęcić, żeby udoskonalali swe życie na wzór Świętej Rodziny z

Nazaretu”.

Bardzo proste teksty pisane niebieskim atramentem, dają dużo do myślenia również współczesnym ludziom. W tych notatkach tkwi bogactwo duszy prostego kapłana, który był wierny Bogu i potrafił wszystkie swe cierpienia ofiarować Jezusowi i Jego Matce.

U schyłku życia, kiedy kapłan był już świadom bliskości dnia spotkania z Bogiem, pisał dużo o śmierci i przejściu do innego świata, do którego chciał się odpowiednio przygotować.

„Powiedziałem do s. Wandy, że musimy zbierać się do nieba, dlatego musimy ciągle pamiętać o najlepszym przygotowaniu do śmierci” – zapisał ks. Grasewicz. Kapłan doskonale zdawał sobie sprawę, że w tym może pomóc Matka Miłosierdzia, stąd też często do Niej się zwracał:

„Kochana Matko, kto mnie przygotowuje do tego dnia, jeśli Ty tego nie zrobisz?”. Ks. Grasewicz odszedł do wieczności 1 marca 2000 roku. Zmarł w wieku 97 lat. Pochowany jest przy kościele w Kamionce, w którego obronie twardo i stanowczo stał przez ostatnie lata swej kapłańskiej posługi.

7 marca

w kościele pw. św. Antoniego Głównego Objaśnienia Pańskiego w Kamionce
Początek o godz. 12.00.

Do udziału w modlitwie za zmarłego kapłana zaproszeni są duchowieństwo, osoby konsekrowane oraz